

gapić się i udawać pobożnego i wierzącego: Już siekiera do korzenia drzew jest przyłożona. Każde, więc drzewo, które nie wydaje dobrego owocu, będzie wycięte i w ogień wrzucone. Jan mówił, że sędzią będzie sam Jezus: który idzie za mną, mocniejszy jest ode mnie; ja nie jestem godzien nosić Mu sandałów. On was chrzącić będzie Duchem Świętym i ogniem. Ma On wiejadło w rękę i oczyści swój omlot: pszenicę zbierze do spichlerza, a plewy spali w ogniu nieugaszonym. I tak będzie z każdym z nas. Jan Chrzciciel wołał donośnie: Wydajcie więc godny owoc nawrócenia – a

chciałoby się dopowiedzieć – a nie udajecie wierzących, zabiegacie o różne sprawy a sami nie chcecie się przemienić. Łatwiej wam jest mięso przerobić na kotlet, który staje się dla was symbolem święta, niż serca oczyścić z grzechów, aby czasami się nie zmienić na lepsze: nie myślcie, że możecie sobie mówić: „Abrahama mamy za ojca”, bo powiadam wam, że z tych kamieni może Bóg wzbudzić dzieci Abrahamowi. Jan Chrzciciel wołał: Przygotujcie drogę Panu, prostujcie ścieżki dla Niego. Te słowa mówią o przygotowaniu się na przyjście Jezusa. *Red.*

Rekolekcyjne wspomnienia

Zakończyły się nasze rekolekcyjne duchowe ćwiczenia. Przewodniczył im ks. Jacek Sereda – Diecezjalny Duszpasterz Rodzin.



Przez cztery dni trwały nasze parafialne rekolekcje. W poniedziałek i wtorek przyjechało do nas ponad dwunastu kapłanów by służyć w konfesjonale. Każdy z nas miał szansę skorzystać z sakramentu pokuty i pojednania.

Co rekolekcionista do nas mówił? Warto jeszcze raz spojrzeć na tamte dni.

Niedziela:

Rekolekcionista pokrótce skupiał się na każdej z przygotowanych przez siebie nauk. Mieliśmy okazję odpowiedzieć na ważne pytania związane z naszym życiem i postępowaniem. Czy dla nas rzeczywiście Bóg jest na pierwszym miejscu? Czy rozczytujemy się w Piśmie Świętym lub rodzinnie klękamy do modlitwy? Przywołany został obraz ojca, starszego człowieka, który miał problemy z chodzeniem, ze wzrokiem, ale w wybrane dni siadał i zaczytywał się w Piśmie Świętym. Czasem prosił swojego syna o tłumaczenie fragmentów. I on nie obwiniał Boga za swoje cierpienie. On traktował je jak krzyż, który musi nieść

tu, na świecie, aby potem uzyskać życie wieczne. Czy my potrafimy tak spojrzeć na świat, na swoje życie i na Boga? Otrzymaliśmy jednak jeszcze jedno pytanie. Jakie są nasze plany i marzenia? Dom, praca, rodzina, dzieci... A co potem? Dlaczego będąc na ziemi nie myślimy o życiu wiecznym? Czuwajmy, bo nie wiadomo kiedy pan przybędzie.

Poniedziałek:

Ksiądz rekolekcionista starał się pokazać nam, jaki na prawdę jest człowiek. Po popełnieniu grzechu pierworodnego staliśmy się słabi, grzeszni i nie możemy się z tym kryć. Powinniśmy otwarcie przyznawać się do naszej natury. Tak, jestem grzeszny. Tak, jestem słaby. Jesteśmy tylko ludźmi. Ale to nie znaczy, że mamy używać tego jako usprawiedliwienia. Dzięki temu, że znamy swoje słabości, powinniśmy starać się popełniać jak najmniej błędów i grzechów. Bóg nie zakazywał człowiekowi zjedzenia owocu z drzewa poznania Dobra i Zła bez powodu. Kosztując owoc, Adam i Ewa zaczęli zrzucić winę na siebie. Zaczęli kłamać i szukać winnego. Stali się nieodporni na grzech. Nawet jeśli zgrzeszymy, to nie jest koniec. Pan Bóg daje nam szansę by się nawracać. Jeśli tylko zrozumiemy swój błąd możemy powrócić do Boga. Przerwana więc ulegnie wtedy naprawieniu. Ale my musimy tego na prawdę chcieć, bo nikt nie zrobi tego za nas. A skoro my chcemy, aby nam przebaczone, to także powinniśmy wybaczać. Chrześcijanin jako pierwszy winien wyciągać rękę na zgodę. Każdy jest słaby i każdy zasługuje na drugą szansę.

Wtorek:

Ksiądz Jacek skupił się na fundamencie. Fundamencie naszego życia. Dawniej, gdy budowano domy na początku szukano czterech w miarę równych kamieni. To było najważniejsze. Można było mieć pieniądze, drzewo i wszystkie inne materiały, ale bez skał nie wszczęto by budowy. Taką budowę domu możemy porównać do naszego życia. Tym kamieniem lub fundamentem jest Bóg. Bez Niego, choćbyśmy mieli ogrom pieniędzy i dóbr materialnych, nie zbudujemy niczego stałego i nie otrzymamy miłości, wolności czy szczęścia. To wszystko jest osiągalne jedynie przy pomocy Stworzyciela. Wiemy, że bez Niego niczego nie otrzymamy. Więc na jakim miejscu w naszym życiu powinien się znajdować? I tu kolejny przykład. Naukowiec napełnił dzban kamieniami i zapytał, czy jest on pełny. Wszyscy odpowiedzieli, że tak. Więc wsypał on doń jeszcze żwiru i zadał to samo pytanie. Odpowiedzieli: „Teraz już tak”. W takim wypadku człowiek do dzbanka dosypał pyłu powtarzając pytanie. Odpowiedzieli już z niepewnością, lecz nie zmienili zdania. Na koniec naukowiec zalał to wszystko